

Moja modlitwa – Danuta Błażejczyk

Może się trochę spóźniłam
Może zabrakło mi szczęścia
Może złe czasy wybrałam
I dla mnie nie ma tu miejsca
Może w tej ślepej loterii
Losy pechowe zostały
Może, co lepsze już dawno
Między szczęściarzy rozdałeś
Może przez wszystkie te lata
Biegając po słodkie zwycięstwa
Miałam zbyt wiele rozsądku
Może zbyt mało szaleństwa
Może sięgałam po szczęście
Pełna nadziei i wiary
Może zbyt często z pokorą
Może zbyt rzadko z łokciami
Wiem nic mi nie obiecywałeś
Nie łudziłeś że mi będzie jak za piecem
Jednak proszę pomyśl o mnie czasem
I choć czasem miej mnie w swej opiece
I daj
Trochę nadziei na nadzieję
Nieba okruszek wysokiego
Trochę kolorów na jesieni
Chleba lecz niezbyt powszedniego
Maskę z kamienia na pogardę
Jasny parasol na zwątpienie
I choć troszeczkę daj miłości
Której podobno masz tak wiele
Może się trochę spóźniłam
Może marzyłam zbyt mało
Kiedy spoglądam za siebie
Wszystko to nie tak być miało
Nie myśl że żal mam do Ciebie
Że łączy są moją modlitwą
Nie nie zazdrozczę szczęściarzom

Tylko jest czasem tak przykro
W zimne samotne wieczory
Nieraz myśl taka kołacze
Że mnie wśród innych wybrałeś
Ale troszeczkę inaczej
Życie na przekór wciąż sprzyja
Głupcom szaleńcom i graczom
A ja tak wciąż niecierpliwie
Czekam by wreszcie je zacząć
Wiem nic mi nie obiecywałeś
Nie łudziłeś że mi będzie jak za piecem
Jednak proszę pomyśl o mnie czasem
I choć czasem miej mnie w swej opiece
I daj
Trochę nadziei na nadzieję
Nieba okruszek wysokiego
Trochę kolorów na jesieni
Chleba lecz niezbyt powszedniego
Trochę nadziei na nadzieję
I garść niemądrych śmiesznych złudzeń
I daj mi więcej wiary w Ciebie
Zanim do końca się pogubię



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych